



**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Niepełnosprawni – komu są potrzebni? Czy ich obecność w zwirowanym świecie wyścigu szczurów, bezwzględnej rywalizacji, dopinania swego za wszelką cenę – może dać im satysfakcję i poczucie spełnienia? Kiedy świat niepełnosprawnego dziecka zaczyna być twórczy, przełamywać bariery, przekraczać granice, zdobywać nowe horyzonty, otwierać perspektywę? Czy jest to w ogóle możliwe? – to ważne pytania, na które szukamy odpowiedzi na s. IV. ■

ZA TYDZIEŃ

- Prezentacja SYLWETEK NEOPREZBITERÓW
- SZUKAMY ŚLADÓW obecności kardynała Wyszyńskiego
- Zaprezentujemy panoramę PARAFII KRÓLOWEJ POLSKI W GŁUSZYCY

Rozpoczęły się nabożeństwa fatimskie

Jeśli zawierzymy Maryi

– Są sprawy, o których musisz zdecydować sam, bo nikt nie zrobi tego za ciebie. Tak jest w przypadku opowiedzenia się za życiem wiarą – mówił podczas nabożeństwa fatimskiego, 13 maja w Ząbkowicach Śląskich, ks. Jan Sroka.

Tradycją już stała się w tym dniu procesja światła z figurą Matki Bożej Fatimskiej ulicami miasta. Nabożeństwo rozpoczęło się, jak zwykle, Mszą św. w pallotyńskim kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa.

– Odmawiajcie Różaniec – zachęcał podczas homilii ks. Jan Sroka. – Jeśli zawierzymy Maryi, Ona wyprowadzi nas nawet z najtrudniejszych sytuacji życiowych, niczym Jana Pawła II podczas zamachu na pl. św. Piotra.

Ks. Jan zwracał także uwagę na zagrożenia współczesnego świata, zwłaszcza dla młodzieży. Po Eucharystii procesja ze świętymi księżmi pallotynów wy-



DOROTA BAREŁA

ruszyła do kościołów: św. Anny, św. Józefa Oblubieńca NMP, Podwyższenia Krzyża Świętego i św. Jadwigi. W każdym z nich przeczytano krótkie wprowadzenie, a dziesiątek Różańca odmówiono pod przewodnictwem: pań z róży różańcowej, ks. dziekana Marianna Mądrego, br. Wojciecha Ramy, siostr klarysek i dzieci z Po-

Ze świętymi księżmi pallotynów procesja wyruszyła do kościoła św. Anny

dwórkowego Koła Różańcowego.

Rano tego dnia w kościele pallotynów odprawiono Mszę św. dla chorych, z błogosławieństwem eucharystycznym.

Nabożeństwa fatimskie będą się tu odbywały do października – tym razem z procesją wokół kościoła.

DOROTA BAREŁA

NOWE DZIEŁA CARITAS



Ksiądz biskup Ignacy Dec pobłogosławił kolejne dzieła świdnickiej Caritas. 15 maja najpierw w Świdnicy przy ul. Westerplatte 4 poświęcił biuro diecezjalnej Caritas (czynne od poniedziałku do piątku od 9.00 do 15.00, numer telefonu do biura 074 851 25 04). Potem w Świebodzicach wraz z burmistrzem Janem Wysoczańskim dokonał otwarcia jadalni, prowadzonej przez Caritas, wyposażonej przez świebodzińską opiekę społeczną. Placówka mieści się przy ul. Piłsudskiego i jest najnowocześniejsza na Dolnym Śląsku. W obu miastach biskup

Ksiądz Biskup modlił się o dalszy rozwój świdnickiej Caritas

dziękował pracownikom Caritas i współpracującym z nią instytucjom, za troskę o najpilniejsze potrzeby ludzi będących w trudnym położeniu materialnym. – To wyraz dojrzałego rozumienia Ewangelii – podkreślał. ■

Majowy festyn



SAWOMIR WISNIEWSKI

Pojedynek pomiędzy reprezentacją księży i zakonnic a nauczycielami wzbudził wiele emocji

GLUSZYCA. Mecz piłki siatkowej pomiędzy reprezentacją księży i zakonnic a nauczycielami szkoły w Głuszycy – to jedna z największych atrakcji festynu majowego, który odbył się w Głuszycy na terenie tamtejszego ogrodu jordanowskiego. Impreza zorganizowana 1 maja, na dwa dni przed odpustem w tamtejszej parafii pw. Matki Bożej Królowej Polski, zgromadziła niemal wszystkich miesz-

kańców. Podczas imprezy można było wysłuchać koncertów miejscowych zespołów młodzieżowych. Nie zabrakło także popisów grup tanecznych. Na głodnych czekały pieczone kiełbaski, a każdy chętny mógł wziąć udział w loterii, w której głównymi nagrodami były między innymi meble, pralka czy rower. Dla tych, którzy czują się mocni w śpiewie przygotowano konkurs karaoke.

Dane katechetyczne

W DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ w dobiegającym końca roku szkolnym katechizowało 515 katechetów (177 księży diecezjalnych i zakonnych, 48 siostr zakonnych i 290 osób świeckich). Nauczanie religii odby-

wa się w 99 przedszkolach, 206 szkołach podstawowych, 117 gimnazjach i 146 szkołach ponadgimnazjalnych różnego typu – informuje Wydział Katechetyczny Świdnickiej Kurii Biskupiej.

Wyzwanie historii

WAŁBRZYCH. W uroczystościach 61. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem niemieckim, 8 maja w Publicznej Szkole Podstawowej nr 21 wzięli udział m.in.: ks. bp Ignacy Dec, Piotr Kruczkowski – prezydent Wałbrzycha oraz tutejsi kombatanci. – Życzę, aby ten dzień – ważny dla całego narodu polskiego – był dniem radości oraz afirmacji życia, a równocześnie skłonił nas do głębokich refleksji nad histo-

rią Rzeczypospolitej – mówił podczas spotkania prezydent. – Ale, co najważniejsze, nad jej przyszłością i nowymi możliwościami. Możliwościami, których wykorzystanie zależy od nas wszystkich. I to jest kolejne wyzwanie historii, na szczęście już bez wojen. Podczas uroczystości kombatantom wręczono awanse na stopnie oficerskie oraz odznaki „Zasłużony dla Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych”.

Walka wbrew dobru wspólnemu

ŚWIDNICA. Po raz pierwszy w historii świdnickiego samorządu postawiono wniosek o nieudzielenie absolutorium prezydentowi miasta. Komisja Rewizyjna, w której skład wchodzi radni lewicy oraz Bolesław Marcinişzyn, jednogłośnie przyjęła negatywną opinię na temat wykonania przez Wojciecha Murdzka budżetu w 2005 roku. Absurdalność stawianych mu zarzutów wykazana została podczas dyskusji na sesji Rady Miejskiej i przez Regionalną Izbę Obrachunkową. Dzięki obecnym, prawicowym władzom, biskupie miasto jest jednym z najszybciej rozwijających się w regionie. W latach



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Świdnicanie popierają prezydenta Wojciecha Murdzka

2006 i 2007 powstanie w nim co najmniej 2 tysiące nowych miejsc pracy. – Bez względu na nieuzasadnioną krytykę, w dalszym ciągu będę poprawiał sytuację finansową miasta – deklaruje prezydent.

Rocznica

ŚWIDNICA. Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu grupy teatralnej z Młodzieżowego Domu Kultury, uroczyste złożenie wieńców pod Pomnikiem Zwycięstwa przy pl. Grunwaldzkim – tak obchodzono 8 maja 61. rocznicę zakończenia II wojny światowej w Świdnicy. – Dzisiejsi kombatanci, przed wybuchem tamtej

wojny mieli kilka czy kilkanaście lat i nie spodziewali się tragicznych wydarzeń – mówił podczas spotkania Wojciech Murdzka, prezydent Świdnicy. – Wtedy też każdy myślał, że wojna to zamierzczła historia. Tak się jednak nie stało. Więc tym bardziej ponosimy ogromną odpowiedzialność za korzystanie i dbanie o wolność, którą mamy.

Poczty sztandarowe wzięły udział także w mającej miejsce po spotkaniu procesji (czytaj s. III).



DOROTA BARELA

Słowo naszego Biskupa

DOBRA WIADOMOŚĆ



Prawda o Zmartwychwstaniu jest prawdą radosną. Jest to radosna wieść dla świata, radosna wieść dla człowieka. Na co dzień przyjmujemy tyle różnych wiadomości. Przyznajemy, że więcej jest wśród nich informacji smutnych, bolesnych. Zabójstwa, rozboje, akcje gangów i mafii, napady, kradzieże, afery; wypadki samochodowe, kolejowe, lotnicze, nowi zabici, ranni – to częste tematy codziennych wiadomości. Do tego dochodzą informacje o śmierci, o chorobach naszych bliskich, znajomych. Informacje tego typu nas przygnębiają, zwłaszcza te, które wprost nas dotyczą. Jesteśmy spragnieni lepszych wieści. Zatem trwając w radości wielkanocnej, ogłaszam: Chrystus zmartwychwstał, prawdziwie zmartwychwstał. Zmartwychwstanie Chrystusa potwierdza, że ofiara śmierci krzyżowej Chrystusa za nasze grzechy została przyjęta. Jezus przeszedł przed śmiercią wielkie poniżenie. Wydał się dobrowolnie na mękę, dał się pojmać i ubiczować. Pozwolił sobie nałożyć na głowę koronę cierniową. Wziął krzyż na swoje ramiona. Pozwolił się do niego przybić. Przyjmował szyderstwa. Dał się wywyżczyć na krzyżu. Dlaczego nie zstąpił z krzyża, dlaczego tu nie uczynił żadnego cudu – On, dla którego nie było rzeczy niemożliwych? Ze względu na nas! Takiej wielkiej ceny zażądali ludzie. Tak wielką cenę stanowiło zbawienie ludzkości, także zbawienie twoje i moje. Czyż to nie jest radosne, że Syn Boży wydał się za nas, wydał się za ciebie, abyś nie umierał na wieki w grzechach, abyś miał je odpuszczone.

BP IGNACY DEC

Ulicami ze św. Stanisławem

On wygrał wieczność!



ZDJEŃCJA DOROTA BAREŁA

Głośnym „Szczęść Boże” witały każdego przechodzącego księdza i siostrę zakonną dzieci pierwszkomunijne, stojące 8 maja przed kościołem św. Józefa w Świdnicy. W środku trwały ostatnie przygotowania do procesji z relikwiami św. Stanisława.

W tegorocznych uroczystościach św. Stanisława, patrona naszej diecezji, wzięli udział: ks. arcybiskup Marian Gołębiowski, metropolita wrocławski, Wojciech Murdzek, prezydent miasta, oraz dostojnicy kościoła i świeccy. Obchody rozpoczęto procesją z relikwiami Świętego z kościoła św. Józefa w Świdnicy do tutejszej katedry.

Poniżej od lewej:
Do katedry przybyły liczne poczty sztandarowe. Podczas obchodów nie zabrakło najmłodszych.

Podczas powitania gości ks. bp Ignacy Dec, ordynariusz świdnicki, podkreślił, że uroczystość św. Stanisława jest w Polsce jednym z najważniejszych patriotycznych świąt.

Natomiast ks. arcybiskup podczas homilii przyrównał postawę Świętego do ewangelicznego Dobrego Pasterza, który swoje życie oddaje za owce. Zachęcił także obecnych do wierności Chrystusowi, ostrzegając równocześnie przed manipulacją, jakiej ulegamy poprzez bezkrytyczne naśladowanie wszystkiego, co lansują media.

DOROTA BAREŁA

Kapłani z kapituły katedralnej, pracownicy kurii, księża dziekani i proboszczowie wzięli udział w uroczystościach 8 maja

Sonda

O ŚW. STANISŁAWIE POWIEDZIELI

WOJCIECH MURDZEK,
PREZYDENT ŚWIDNICY

– Ta postać pozwala stawiać pytania, jak człowiek powinien się w dzisiejszych czasach zachowywać. Potrzebujemy pewności św. Stanisława, by umieć osądzić to, co jest ważne, i być gotowymi do ponoszenia konsekwencji. Biskup poniósł konsekwencję najwyższą: dar z życia, a jego ofiara stała się nauką pomocną w zachowywaniu wartości chrześcijańskich..



KS. ARCYBISKUP
MARIAN GOŁĘBIOWSKI,
METROPOLITA WROCŁAWSKI

– Można powiedzieć, że św. Stanisław przegrał życie doczesne, ale wygrał wieczne. Chociaż w XII w. było wielu wspaniałych biskupów, o nim, jako jednym z niewielu, pamiętamy do dziś. Wsławił się tak wielką miłością, że nie uląkł się miecza.



Sonda

INTEGRACJA – CO TO?

Mówią uczniowie Gimnazjum nr 2 w Świdnicy:

GRZEGORZ BULAT



– Myślę, że to spotkanie dwóch ludzi z różnych środowisk. Taróżnica jest zasadnicza (w sprawności ruchowej czy umysłowej), ale ona nie może być murem oddzielającym ich od siebie. Integracja służy wspólnemu życiu, w jednej społeczności ludzi, którzy do tej pory żyli obok siebie.

MARTA SZYMAŃSKA



– To przyjaźń, tylko ona może tak naprawdę zbliżyć nas do drugiego człowieka, umożliwiając taką zażyłość, która otwiera przed nami świat drugiej osoby. Tym bardziej jest to konieczne, skoro świat niepełnosprawnych jest inny od naszego.

DAWID KAMIŃSKI



– Troska o drugiego człowieka, tak by niepełnosprawność nie była izolacją, to, moim zdaniem, jest integracja. A nawet jeszcze więcej: chodzi o to, by chęć służenia pomocą, życzliwość nie były jedynie kwestią akcji, ale czymś na stałe wpisanym w świadomość pełnosprawnych.

PAULINA CHOCH



– Integracja jest dla mnie czymś bardzo konkretnym: oddać potrzebujące mu swój czas, siły, zdolności oraz szanować jego ograniczenia, wynikające z niepełnosprawności. Wiąże się z tym także uznanie, że niepełnosprawni mają prawo do normalnych relacji i mają swoje miejsce w społeczeństwie.

Normalność

Kim są niepełnosprawni?

Unijna definicja stwierdza:

– niepełnosprawny to osoba, która z powodu urazu, choroby lub wady wrodzonej ma poważne trudności albo nie jest w stanie wykonywać czynności, które osoba w tym wieku zazwyczaj jest zdolna wykonywać.

Czy jest dla nich miejsce w naszych szkołach?

tekst i zdjęcia
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

Kilkadziesiąt lat temu wymyślono, że niepełnosprawnych trzeba umieszczać w specjalnych placówkach. To rozwiązanie ma swoje pluse: dziećmi zajmują się nauczyciele wybierający pracę w takich ośrodkach (mają szczególne powołanie), wypracowane metody są dostosowane do potrzeb wychowanków. Dzięki takim szkołom wiele dzieci zdobyło podstawowe wykształcenie i zawód – mówi Marta Demczyszak z Tworzyjanowa, pracująca w ośrodku szkolno-wychowawczym, i zaraz dodaje: – Edukacja specjalna ma też swoje minusy. Najważniejszy: całe po-



kolenia zdrowych Polaków dojrzały bez świadomości istnienia rówieśników z różnego rodzaju trudnościami rozwojowymi. Wyrastały w przekonaniu o normalności świata pozbawionego ludzi niepełnosprawnych.

A przecież to nienormalne!

Więc rozpoczęto wdrażanie programów dla szkół integracyjnych. Integracja jest w nich rozumiana jako przeciwieństwo oddzielania dzieci zdrowych od niepełnosprawnych. Więcej, ich podstawowym założeniem jest tworzenie środowisk, w których mogłyby działać dzieci na różnym poziomie i o różnym stopniu sprawności psychofizycznej.

Tak rozumiana oświata integracyjna jest próbą wychowania nowego pokolenia. Pokolenia, które będzie miało wyrobione zrozumienie, tolerancję i poszanowanie dla słabszych członków społeczeństwa.

Jednak po kilku latach realizacji programu klas integracyjnych

pojawiają się głosy krytyki wobec takiego modelu wychowania. Podobno niepełnosprawne dzieci opuszczające klasy integracyjne są znerwicowane i upokarzane.

Czy tak jest faktycznie?

Warto na początku wyjaśnić, że klasy integracyjne nie powstają przez to, że do zwykłej szkoły zostaną zapisane dzieci niepełnosprawne. – Samo przebywanie dzieci ze sobą, bez pełnego rozpoznania potrzeb edukacyjnych, wychowawczych oraz tych niezwiązanych z nauką i bez ich zaspokajania, nie jest integracją – wyjaśniają twórcy specjalistycznych programów edukacyjnych.

Nauczyciele pracujący w takich placówkach podkreślają, że wszystkie dzieci są zdolne do integracji, nawet te z dużym stopniem niepełnosprawności, pod warunkiem, że nie będziemy oczekiwać od nich wyników osiągniętych przez ich zdrowych rówieśników. Nie mniej ważne jest to, by program wychowaw-

Szkoly integracyjne

niepełnosprawna



Piotruś (I klasa) ze swoją mamą oraz Radek (VI klasa) nie mają wątpliwości, że dopóki choroba pozwoli, z radością będą jeździć do szkoły

by nie musiało ich nosić z domu. Dziecku okresowo przebywającemu w szpitalu należy zorganizować pomoc w nadrobieniu zaległości programowych. Nie mówiąc już o stworzeniu specjalistycznych warunków, np. w przypadku dzieci z niedowładami spastycznymi i ruchami mimowolnymi rąk.

Jest jeszcze cała lista innych działań, które mają sprawić, że integracja nie będzie tylko pięknym hasłem, ale rzeczywistością.

Z taką szkołą wiąże się także wielkie nadzieje

Rodzina i lokalne środowisko to najważniejsze miejsce do życia i rozwoju dziecka. Nauczanie integracyjne jest wspomaganie rozwoju i tworzeniem optymalnych warunków dla niego.

W szkole integracyjnej dzieci niepełnosprawne przebywają wśród zdrowych rówieśników. Dzięki temu nie trzeba stwarzać sztucznych warunków i „uczyć” je, jak żyć w normalnym społeczeństwie. Poza tym ludzie niepełnosprawni najszybciej uczą się przez bezpośrednią obserwację i doświadczenia.

I choć klasy integracyjne mają swoje minusy, to plusów jest zdecydowanie więcej.

Już dzisiaj cieszy się na ich myśl świdnicka dyrektorka. Wie bowiem, że rozwój tolerancyjnego myślenia uczniów zdrowych jest największym atutem szkół z oddziałami integracyjnymi. Dzieci niepełnosprawne mają wiele do zaoferowania swoim zdrowym kolegom. – Wspólne szkolne życie uczy akceptacji i rozumienia inności. Tak

że problem gimnazjalnej agresji ma szansę pozytywnej ewolucji – zauważa ks. Łukasz Ziemiński, katecheta w wałbrzyskim gimnazjum integracyjnym. – Agresywny nastolatek opiekujący się chorym kolegą ma konkretny impuls do wzmacniania swoich serdecznych odruchów i chęci niesienia pomocy. To świetna metoda walki z okrucieństwem i brakiem tolerancji – podpowiada.



**MOIM
ZDANIEM**

WOJCIECH MURDZEK

prezydent miasta Świdnicy

Wszystko co nieznanne budzi w nas różne odczucia. Jednak niepełnosprawni to pełnowartościowi ludzie, czasami zdolniejsi od swoich zdrowych rówieśników. Dlaczego mają pozostać w ukryciu, nie mając kontaktu z innymi!? Dlatego zabiegaliśmy o utworzenie pierwszej w Świdnicy gimnazjalnej klasy integracyjnej. Dla dzieci niepełnosprawnych to szansa na rozwój wśród rówieśników, zaś dla ich kolegów z klasy to szansa na uwrażliwienie się na potrzeby innych. Lekcje integracyjne nawet podczas zajęć z matematyki uczą tolerancji, pomocy innym. Uczniowie nabierają pewności siebie i pozbywają się kompleksów, rozwijają wyobraźnię i sferę emocjonalną. Klasy integracyjne to również szansa na doposażenie szkoły. Pieniądże wygospodarowaliśmy w budżecie miasta, ale o kolejne będziemy starać się np. w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

czy szkoły kształtował w taki sposób osobowość uczniów, by wyzbyli się uczucia litości i nadmiernej opiekuńczości. Realizując program edukacyjny, nie ma miejsca na typową w naszych czasach postawę „wyścigu szczurów”, zacieklej rywalizacji i walki o stopnie. Za to dzieci niepełnosprawne trzeba otwierać na prawdę o świecie, w którym jest i dobro, i zło.

– Jestem szczęśliwa, że Piotruś może uczęszczać do tej szkoły – wyznaje Ewa Brzoza z wałbrzyskiej dzielnicy Podgórze, z którą rozmawiamy w Zespole Szkół Integracyjnych w Wałbrzychu. – Synek czuje się tu bardzo dobrze, ja mogę być spokojna o jego rozwój, wiedząc, że tutaj ma dwa w jednym: fachową opiekę i normalny świat – kończy. A sam chłopiec z przekonaniem mówi, że lubi chodzić do szkoły i ma w niej wielu kolegów. Podobnie jest z Radkiem Przytockim, uczącym się w Szkole Podstawowej w Nowej Rudzie Słupcu.

Szkola integracyjna to wielkie wyzwanie

Ma tego świadomość Ewa Hołdowańska, dyrektorka świdnickiego Gimnazjum nr 2, które jako pierwsze w mieście zostało wytypowane do utworzenia gimnazjalnych klas integracyjnych. Szkoła o takim profilu musi spełnić szereg wymogów. – Integracja jako nowy system pedagogiczny wymaga daleko idącej reformy organizacji warunków nauczania, zmian w metodyce prowadzenia zajęć, we współzyciu uczniów i relacjach między nauczycielami, a także współpracy z rodzicami – dyrektorka wprowadza w temat i rozpoczyna wyliczanie. – Wystarczy wymienić, że dzieci trzeba objąć ciągłą rehabilitacją specjalistyczną oraz zaopatrzyć w niezbędny sprzęt rehabilitacyjny. Konieczne jest zlikwidowanie w szkole barier architektonicznych (nie tylko podjazdy i progi, ale także windy). Należy zapewnić dziecku drugi komplet podręczników,

Tragedia w Boguszowie

Po śmierci Sebastiana



SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

W piątek rano Sebastian wyszedł do szkoły. Gdy nie wrócił do domu, matka zawiadomiła policję o zaginięciu syna. Rozpoczęto poszukiwania.

Pytano o zaginionego wśród koleżanek i kolegów, a także u rodziny, przeszukiwano okolice lasy. Sprawdzany był również wątek związany z uprawianym przez Sebastiana sportem. Tak natrafiono na trenera chłopca. W jego mieszkaniu policjanci znaleźli dokumenty i przedmioty wskazujące, że może on mieć coś wspólnego z zaginięciem. Podczas przesłuchania mężczyzna przyznał się do morderstwa.

Gdy podejrzany był doprowadzany do prokuratury na przesłuchanie, przed budynkiem czekało na niego kilkudziesięciu ludzi, którzy chcieli wymierzyć sprawiedliwość. Ulicę obstawiła brygada antyterrorystyczna z Wrocławia. Wśród czekających osób dało się słyszeć głosy, że mężczyźni należą się kara śmierci.

Proboszcz parafii pw. Trójcy Świętej w Boguszowie Gorcach nie kryje bólu z powodu tragedii. Jednocześnie mówi o skandalicznej, jego zda-

niem, postawie mediów. – W takiej sytuacji potrzebne jest wyciszenie, modlitwa, refleksja. – A tymczasem dziennikarze wykorzystali ludzką tragedię jako sposób na zarobienie pieniędzy czy zwiększenie swojej poczytności lub oglądalności. To, co działo się przez tych kilka ostatnich dni, to prawdziwe szaleństwo. Nie uszanowali nawet tego, gdy prosiłem, aby nie przeszkadzali nam podczas modlitwy w kościele.

Rodzina Sebastiana zdecydowała o tym, żeby pogrzeb chłopca nie odbył się na terenie parafii w Boguszowie. Sebastiana pochowano w ubiegły czwartek 11 maja w Żarowie.

Trener podejrzany o morderstwo prowadził zajęcia w miejscowym Centrum Kultury. Pracował z młodzieżą społecznie. Miał opinię człowieka solidnego, czynnego i spokojnego. Pracował jako dozorca w Miejskim Zarządzie Budynków Komunalnych. Jako wolontariusz niejednokrotnie pomagał przy imprezach organizowanych przez Centrum Kultury.

SLAWOMIR WIŚNIEWSKI

Na mogile młodego Sebastiana złożono setki białych kwiatów

Niecodzienne przygotowanie do bierzmowania

Świadkowie zamiast nauczycieli

Z całą pewnością jest to pomysł na miarę nowej ewangelizacji i wyzwań, jakie stawia przed katolikami świat.

Po raz pierwszy, a już wiadomo, że nie ostatni, wzorem Piławy Górnej dzierzoniowscy gimnazjaliści z parafii Chrystusa Króla mieli świeckich przewodników ku chrześcijańskiej dojrzałości.

Cała grupa stu dwudziestu młodych została powierzona, po dziesięciu, świeckim z Ruchu Domowego Kościoła. Ksiądz Mateusz Pawlica, odpowiedzialny za przygotowanie do bierzmowania swoich parafian, nie miał wątpliwości, że eksperyment zakończy się sukcesem.

Co toaczy?

– W teorii życia to ksiądz może i jest dobry, ale z praktyką już gorzej – mówi szesnastoletnia Alicja. Jej kolega Radek odpowiada: – Inaczej słucha się małżonków, gdy mówią o swej wierze. Ksiądz ma być pobożny, i to oczywiste. Ze świeckimi jest inaczej. My założymy rodziny, dlatego dobrze, że o praktykowaniu wiary mówią osoby nam podobne. Ksiądz jest inny i już – kończy. I może jeszcze jeden głos: – Małe grupy sprzyjają otwieraniu się na ludzi, tym bardziej że nie było w nich koedukacji – zauważa Agnieszka (chłopcy mają odmienne zdanie na ten temat).

Ci młodzi znaleźli swoje miejsce w Kościele dzięki pomocy Taisy i Wiesława

A przewodnicy?

– Prowadziliśmy młodych według czterech praw życia duchowego. Położyliśmy nacisk na świadectwo własnego życia. To było niesamowite, gdy widziało się zdumione twarze gimnazjalistów, którzy słuchali o rodzinnej modlitwie – opowiada Krzysztof Smaga. Taisa Czajkowska stwierdza: – Dla nas było to mocne przeżycie. Przekonał się, jak wielkie braki mają młodzi. Może i coś wiedzą o Panu Bogu, natomiast całkowicie nie umieją z tej wiedzy zrobić użytku. Pan Bóg jest dla nich Kimś bardzo dalekim. Jest martwą literą prawa. Krystyna Kulińska zwraca uwagę na jeszcze inną sprawę: – Pięć spotkań to za mało, żeby trwale poruszyć serca. Boli, że większość tych młodych ma teraz po raz ostatni żywy kontakt z Kościołem. – Akcyjność to rzeczywiście słabość naszego chrześcijaństwa – włącza się w rozmowę Wiesław Otręba. – Okaleczeni duchowo ludzie potrzebują stałej opieki, by mogli wracać do zdrowia. Dlatego konieczna jest formacja rodziców!

Świadkowie przemawiają mocniej niż nauczyciele. Wytyczają drogę, która kończy się przed ciasną bramą królestwa. Jeśli młodzi nie znajdą skutecznej pomocy w podążaniu tym szlakiem – zdezercerują. Kto za to będzie odpowiadał przed Synem Człowieczym?

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Świetlica integracyjna w komisariacie policji

Nowy wizerunek?

Na mieszkańcach miasteczka nie robi to już żadnego wrażenia, gości jednak zaskakuje. – Zupełnie niespotykane zestawienie tablic informacyjnych: Policja i Świetlica dla dzieci i młodzieży – komentują.

Gluszyca to niewielkie miasteczko, które rozciąga się na przestrzeni czterech czy pięciu kilometrów. Kiedy powstała świetlica socjoterapeutyczna przy parafii Chrystusa Króla, pojawiła się konieczność utworzenia podobnej placówki na drugim krańcu miasta. Tym bardziej że, według badań socjologicznych, ponad osiemdziesiąt procent młodych gluszczyzan czas wolny spędza, słuchając muzyki, oglądając telewizję i „bawiąc się” na dyskotekach, a prawie co piąty sięga po narkotyki.

Pomysł, by zaadaptować strych komisariatu policji na pomieszczenia świetlicowe spodobał się bardzo ówczesnemu komendantowi, Adamowi Gostomskiemu. Do-



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Dzieci w komisariacie – dla tych na zdjęciu to coś oczywistego i pozytywnego

strzegł on w takim rozwiązaniu jeszcze jedną korzyść. Wychowankowie przekonują się, że policjanta nie trzeba się bać, że jest to przyjazny człowiek, że służy pomocą i warto z nim mieć dobre relacje.

Program realizowany przez socjolog Monikę Walczak, opiekunkę 25 dzieci, zasadniczo jest zbieżny z działaniami innych ośrodków tego typu. Są prowadzone zajęcia pro-

filaktyczne (dotyczące narkomanii, alkoholizmu, przemocy), dzieci korzystają z edukacyjnych programów komputerowych, biorą udział w wycieczkach dydaktycznych (m.in. do Powiatowej Komendy Policji w Wałbrzychu), uprawiają sport. Jest też jednak sprawa wyjątkowa: podopieczni mają zagwarantowany codzienny kontakt z policjantami.

Po kilku latach funkcjonowania placówki można byłoby się już spodziewać pierwszych owoców pionierskiego projektu. Okazuje się, że cel, jaki wyznaczyli sobie inicjatorzy świetlicy, wciąż nie jest osiągnięty. Dzieci wprawdzie cieszą się, że mają sensownie zagospodarowany czas wolny, jednak nie czują wdzięczności ani wobec Policji, ani wobec Urzędu Miasta, dzięki którym świetlica działa.

Najwyraźniej trzeba wdrożyć jeszcze jeden program profilaktyczny: przeciwko roszczeniowej postawie w życiu. W jego ramach warto zadomowić podopiecznych w budynku obok – w kościele Królowej Polski. **DYR.**

■ R E K L A M A ■

Odwieczne pytanie – skąd wziąć pieniądze?

Rachunki, zakupy, remonty i niespodziewane wydatki – wszyscy często zastanawiamy się jak związać koniec z końcem. Problemy się powiększają szczególnie, gdy coś się zepsuje, dopadają nas niespodziewane wydatki. Pożyczyć łatwo, ale trzeba to potem oddać. Kredyty są drogie, zastanawiamy się czy nas na to stać. Pan Adam wraz z żoną także mieli takie obawy. Czasy teraz takie niepewne, można stracić pracę. Poza tym trochę wstyd pożyczać...

Każdy boi się pożyczać, ale z drugiej strony łatwiej wziąć pożyczkę i spłacać małe raty niż odłożyć jednorazowe kilkaset złotych. Jeszcze raz z żoną przeanalizowaliśmy nasze możliwości finansowe i okazało się, że bez zbytniego zaciskania pasa możemy spłacać raty. Poza tym by otrzymać pożyczkę w AIGO wystarczy zaświadczenie o dochodach. Niespodziewane wydatki są jak dziury na drodze. Wyskakują nagle i nie zawsze zdąży się je ominąć. Nam pożyczka AIGO bez szwanku pozwoliła wybrnąć

z trudnej sytuacji. Każdego dnia może zaskoczyć nas choroba, nagła awaria samochodu czy inny niespodziewany wydatek. Na takie sytuacje nigdy nie ma dobrego momentu, a dopadają nas zazwyczaj w najmniej odpowiednim czasie. Niestety wielu naszych znajomych skorzystało z oferty znalezionej na słupie ogłoszeniowym. Teraz tego żałują.

My postanowiliśmy skorzystać z pewnej i sprawdzonej oferty. Pożyczki AIGO! Placówki AIGO należą do banku AIG, który od „Gazety Bankowej” otrzymał tytuł „Najlepszego Banku 2004”. Możemy być pewni, że nasze raty nie wzrosną. Nikt też nie żądał od nas opłat za pożyczkę. To zdarza się w nieuczciwych firmach, gdzie zanim jeszcze przyzna się pożyczkę pobiera się opłaty.

W AIGO wszystko odbywa się na uczciwych zasadach! Pan Adam już o tym wie. W placówkach AIGO czekają indywidualni

doradcy, którzy odpowiedzą na każde pytanie oraz pomogą wybrać korzystną pożyczkę, tak jak pomogli Panu Adamowi.

Zapraszamy do AIGO!

Świdnica, ul. Łukowa 5
czynne: pon.-pt. 9.00-18.00
Wałbrzych, ul. Główna 6a
(na Piaskowej Górze)
czynne: pon.-pt. 9.00-17.00

infolinia AIGO: 0 801 80 88 88



Pożyczki AIGO - przyjazne i na uczciwych zasadach!

PANORAMA PARAFII

Wałbrzych, pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy

Nowa wspólnota

Chociaż oficjalnie parafię pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Wałbrzychu erygowano w 1989 r., to jej historia sięga kilku lat wstecz.

Na początku lat osiemdziesiątych za zgodą komunistycznych władz przy ul. Asnyka rozpoczęto budowę domu katechetycznego. Był to efekt swoistego kompromisu, gdyż ówczesny proboszcz parafii pw. św. Aniołów Stróżów ks. Adolf Iwańczyk przez szereg lat bezskutecznie zabiegał o budowę w tym miejscu kościoła, który miał stanowić podstawę erygowania nowej wspólnoty. Chociaż zezwolenia na wzniesienie świątyni nie otrzymał, to z trudem wywalczony dom został tak zaprojektowany, że z powodzeniem pełnił rolę kaplicy mszalnej. Jesienią 1983 r. zaczęto odprawiać w niej nabożeństwa.

W 1989 r. ówczesny wikariusz parafii pw. św. Aniołów Stróżów, ks. Kazimierz Machaj, został oddelegowany do nowej placówki. Obejmując duszpasterstwo, jako jej pierwszy proboszcz, otrzymał zadanie wybudowania kościoła, na który w końcu otrzymano pozwolenie. Budowa ruszyła już jesienią 1989 r. – Wtedy to przygotowaliśmy część wykopów pod fundamenty – wspomina. Na dobre prace rozpoczęła się wiosną kolejnego roku. Osiem lat później pierwszą Mszę św. w kościele odprawił ordynariusz legnicki bp Tadeusz

Rybak, udzielając tamtejszej młodzieży sakramentu bierzmowania. Jeszcze w tym samym roku Pasterką rozpoczęto regularne sprawowanie Eucharystii. – Początkowo planowaliśmy, że spotkamy się tam tylko z okazji Bożego Narodzenia – wspomina ks. Kazimierz Marchaj. – Przenieśliśmy niezbędne wyposażenie z kaplicy, a po uroczystościach, gdy poprosiłem o pomoc w jego demontażu, parafianie zaproponowali, aby od tej chwili już zawsze spotykać się w nowo budowanym kościele. Mimo że nie miał jeszcze porządných drzwi, funkcję okien pełniła folia, a o ogrzewaniu nie można było marzyć, świątynia od tego czasu stała się podstawowym miejscem modlitwy tutejszych parafian.

Chociaż na zewnątrz kościół prezentuje się niezwykle okazale, to jego budowa nie jest jeszcze zakończona. – Czekamy na jeszcze wykończenie i wyposażenie wnętrza – mówi proboszcz. – To sporo pracy. Jest to dla nas ogromne wyzwanie. Po upadku wałbrzyskich kopalń nęka nas bezrobocie, a to odbija się na tempie prac. Na szczęście wspomaga nas Komitet Budowy Kościoła, który potrafi mobilizować wszystkich do udziału w tym dziele.

Jak mówi proboszcz, co niedzielę we Mszach św. uczestniczy łącznie około 1200 osób, co jak na siedmiotysięczną parafię jest „standardowym” wynikiem. Działa tu mię-



SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

dzy innymi sześć żeńskich róż różańcowych oraz jedna męska. Chlubą parafii jest funkcjonująca od 12 lat Grupa Modlitwy o. Pio. Oficjalnie została zarejestrowana w San Giovanni Rotondo jako druga grupa z Polski. Trzon Grupy stanowią mieszkańcy Świebodzic, z których inicjatywy powstała. Jej członkowie nieprzerwanie, w każdą drugą niedzielę miesiąca, spotykają się na Mszy św., wspólnej modlitwie i konferencjach formacyjnych. Dynamicznie działa także wspólnota Franciszkańskiego Zakonu Świeckich. Ponadto siostry franciszkanki regularnie prowadzą modlitwy w kościele i często włączają się czynnie w nabożeństwa.

Każdego dnia w kościele parafialnym na pół godziny przed Mszą świętą odmawiany jest Różaniec.

SŁAWOMIR WIŚNIEWSKI

KS. PRAŁAT
KAZIMIERZ
MARCHAJ

Urodził się w 1950 r. w Malborku. Święcenia kapłańskie przyjął 20 maja 1978 r. Proboszczem w parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy został w 1989 r.

Kościół pw. Matki Bożej
Nieustającej Pomocy
w Wałbrzychu

ZDANIEM PROBOSZCZA

Wałbrzych jest charakterystycznym w regionie swoistym „zbiorowiskiem” ludności z różnych części kraju, a nawet z zagranicy. Taki przekrój społeczny to efekt dynamicznie funkcjonującego niegdyś przemysłu górniczego. Przyjeżdżały tu osoby szukające pracy, mając pewność, że w Wałbrzychu ją znajdą. I mieli rację. Jeszcze do niedawna każdy chętny bez problemu znajdował tu zatrudnienie. Niestety, po upadku kopalń sytuacja tutejszych mieszkańców uległa znacznemu pogorszeniu. Takie parafie jak nasza w większości zamieszkują ludzie starsi. Młodszy wyprowadzili się najpierw do nowoczesnych, nowych osiedli Wałbrzycha. Gdy pojawiły się problemy z utrzymaniem, wielu z nich zatrudniło się za granicą. W pracy duszpasterskiej stawiamy na modlitwę, która może przemienić oblicze parafii. Cieszą istniejące grupy rozmodlonych ludzi i nieustannie płynąca modlitwa różańcowa.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele i święta: godz. 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00
- Druga niedziela miesiąca: godz. 15.30 Msza św. rozpoczynająca spotkanie Grupy Modlitwy o. Pio.
- Trzecia niedziela miesiąca: godz. 15.30 Msza św. w języku migowym
- Dni powszednie: godz. 18.00 (pół godziny przed Mszą św. nabożeństwa).